

## Zamyślenia



## Oddawać czas

Biblioteka Poetów – w tej wspaniałej serii edytorskiej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej pozycja „Poezje wybrane” Wojciecha Łęckiego, to już 342. pozycja. Pierwszy tomik z tej serii po raz ostatni jak głosi winieta wydawnicza, ukazały się najcenniejsze utwory polskich poetów (także kurtuazyjnie i obcych), ukazał się pięćdziesiąt lat temu. Zaiste wielka rocznica. A zatem od 1967 roku czytelnicy LSW mieli okazję zapoznać się z twórczością poetów reprezentujących różne szkoły, kierunki i style. W tej plejadzie twórców znalazł się też Wojciech Łęcki, którego Czytelnikom „GK” nie trzeba przedstawiać. W słowie od autora Łęcki powie nam, że z poezją jest tak jak ze świadomością. Otóż każdy wie o co chodzi, ale zdefiniować tego nie potrafi. Poezje Łęckiego oceniało wielu znanych krytyków i trudno z nimi polemizować, czy jest to poezja rzeczywiście górnego lotu. Bo taka jest. Bije z omawianego tu tomu energia psychiczna szukająca ujścia w słowach otwartych, zdawać by się mogło już kiedyś słyszanych. Rzeczywiście, Łęcki jak wspomina, pierwszy „wierszyk” napisał w dziesiątym roku życia pod wpływem liryków... Broniewskiego. Szkoda, że żaden z nich nie ocalał. Oczarowała go magia wierszy dojrzałego poety, klasyka, w którym wyczuwało się jakby zdrową siłę, bez romantycznych wzdychań, a przecież wyznał, iż poezja jest jak noc majowa w jaśminie.

Tomik „Wiersze wybrane” to opis jednostkowego życia, widok tego życia ustronny w tymczasowej wieczności. Czym kieruje się poeta, decydując się na druk wierszy przez siebie wybranych? Cóż, „Ja” wiersza jest po prostu godnym naczyniem, te inne, pozostałe, czy bywają małe, kruche i niegodne publikacji? One już były, a więc niech gdzieś tam będą. Łęcki jest autorem kilku tomików wierszy. Z braku miejsca nie będziemy przytaczać ich tytułów. Znajdziemy wszystko w nocy biograficznej. Warto natomiast wspomnieć, że autor jest też satyrykiem (aforyzmy, fraszki, triolety itd). Autor libretta do oratorium wystawionego w Teatrze Dramatycznym i Katedrze Płockiej, jest też autorem tekstów kabaretowych. A więc wszystko, co możliwe wychodzi spod pióra poety, dramaturga i satyryka, także dziennikarza, który z wykształcenia jest... magistrem inżynierem mechanikiem–automatykiem. Cholera! Czy taki zawód może być poniżający dla twórcy?

Przecież twórcy nie chcą być zależni od takich żywiołów zawodowych. To wolne ptaki.

Czytając wybrane wiersze zastanawiam się, czy nie jest to poezja publicystyczna. „Poeci nie lubią spotkań z czytelnikami cudzych wierszy”, „Miasteczko mówi nie z czym by się nie poszło”, „W miasteczku umiera się za życia”, „Miasteczko niczym kłoszard śpi pod nieboskłonem”, „Niektóre ulice wybiegły za daleko” itd. Rzeczywiście, można mniemać, że w opisywanym miasteczku „każda ulica jest pod górę”. To reporterskie doniesienia często na pierwszą stronę gazet. Miasteczko, nieznaną żywioł i tu Łęcki usiłuje jakby zdobywać wewnętrzną niezależność i siłę mówiąc czytelnikowi, aby nie dał się ponieść tej fali i nie poddawał się. Tomik jest jakby twierdzą jednostki. Autor podsuwa teże jednostce słowa obrony. Przypomina mi wykłady prof. Tatarkiewicz, zwłaszcza słowa o kroku prawdy w tym bolesnym porządku świata. Łęcki znakomicie oddaje ten nasz czas w wierszach, które są jakby fotografiami, które nigdy nie umierają. Bardzo dobry tomik, który winien znaleźć się w każdej, domowej bibliotece.

## Kazimierz Ivosse

Wojciech Łęcki, „Poezje zebrane”. Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2011, s. 154.

Reska  
Wiosna Poezji

22 marca na rynku w Szczecinie miało miejsce poetyckie powitanie upragnionej pory roku – wiosny. Przypomnę, że okazją ku temu był projekt Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie pod nazwą Zachodniopomorska Wiosna Poezji.

Niestety pogoda od samego rana wzbudzała w organizatorach obawy. Doskonale wszyscy pamiętali ubiegłoroczną aurę, która była bardzo niekorzystna i niewiele brakowało, by zakłóciła program przygotowany przez młodzież.

Śmiało można powiedzieć, że największą atrakcją wieczoru były wiersze wyświetlane na pięknie odnowionym budynku Ratusza. Mieszkańcy zapoznali się z twórczością: Róży Czerniawskiej-Karcz, Leszka Dembka, Teresy Dominiczak, Małgorzaty Hrycaj, Anny Jakubczak, Krystyny Rodzewicz i Danuty Sepuco. Utwory pochodziły z antologii *Przepływający świat słowa. Poezja i Proza Środowiska Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie*.

Następnie przyszła kolej na twórczość uczniów z reskich szkół. Mogliśmy usłyszeć wiersze: *Natalii Kajmy, Zuzanny Kędziarskiej,*

*Oskara Korzeniowskiego, Martyny Miłek, Anny Mańkowskiej i Macieja Słodkowskiego.* Nie mogło też zabraknąć tekstów, które wyszły spod pióra reskiej poetki pani Hanny Szczepińskiej.

Poezja lubi muzykę, przekonali się o tym przybyli widzowie, gdyż refleksjom nad poezją towarzyszyły dźwięki koncertu skrzypcowego Antonio Vivaldiego „Wiosna”. Młodzież dodatkowo uatrakcyjniła wieczór wybranymi tekstami poezji śpiewanej. Zabrzmiały utwory, które znamy z wykonania: Anny Szałapak, Marka Grechuty, Grzegorza Turnaua oraz zespołów: „Czerwony Tulipan”, Wolna Grupa Bukowina, a także „Raz, dwa, trzy”, nadając wydarzeniu niepowtarzalnego charakteru. Program przygotowali i wystąpili dla mieszkańców Reska: Aleksandra Adamowicz, Zuzanna Babak, Sandra Brodowicz, Julia Filipek, Natalia Jacewicz, Magda Kielek, Anna Kondrat, Zuzanna Nerka, Ada Ostrowska, Marysia Strózikowska, Grzegorz Niżnikiewicz i Paweł Wiktorowicz.

Joanna Murat

Jacek  
Juszkiewicz

## do Hioba

Zdawało mi się

że twoje życie zostało jak kryształ rozbite  
na drobne okruchy – zbyt drobne aby stały  
się nadzieją

zdawało mi się

że jesteś już tylko westchnieniem padającego  
drzewa  
które idzie gdzieś – choć wie że go już nie ma

zdawało mi się

że zdawać ci się mogło – ODSZEDŁ  
i ZAPOMNIAŁ

wbrew temu że

nikt nie umiera i nie rodzi się  
tylko dla siebie

a jednak

jest taka miłość  
co łączy komórki bólu w nadzieję

są takie ramiona  
które łapią upadające drzewo  
i trzymają tak mocno  
i tak długo przy sercu  
aż się zazieleni i pokryje kwieciami